

Zadłużone szpitale za bezcen

29 grudnia 2012

Długi szpitali są większe, niż to wynika z oficjalnych szacunków – oceniają eksperci. Wartość coraz bardziej zadłużonych placówek oczywiście spada, a to może doprowadzić do sytuacji, w której biedne samorzady wyprzedadzą je za bezcen – przewidują przedstawiciele służby zdrowia.

Jeszcze nigdy w historii szpitale nie były tak zadłużone jak obecnie. – Szacuje się, że ich dług to 10–11 mld zł, ale w rzeczywistości jest on wyższy, bo do tej kwoty trzeba doliczyć karne odsetki, których nikt nie ewidencjonuje – powiedział „Codziennej” Wojciech Misiński, ekspert ds. służby zdrowia z Centrum im. Adama Smitha. Jego zdaniem, jeśli pilnie nie dokona się systemowej reformy, zadłużenie placówek może dojść do 100 mld zł, a wtedy nie będzie to już problem szpitali, lecz rządzących.

– Przy takim zadłużeniu bezsilni dyrektorzy masowo będą opuszczali swoje stanowiska, gdyż nie będą w stanie kierować bankrutującymi placówkami. Chętnych, by ich zastąpić, nie będzie. Być może dopiero wtedy, kiedy system się załamie, rządzący i samorządowcy pod wpływem przymusu ekonomicznego przeprowadzą gruntowną reformę opieki zdrowotnej – ocenia Misiński i podpowiada, co trzeba zrobić, aby sytuację naprawić. – Zmienić sposób funkcjonowania Narodowego Funduszu Zdrowia, zastanowić się nad reasekuracją pobieranych składek na ochronę zdrowia, przeprowadzić prawidłową wycenę świadczeń, rozwiązać problem narastających długów, np. poprzez zamianę ich na długoterminowe obligacje, a na końcu dokonać własnościowych przekształceń szpitali – wylicza ekspert Centrum im. A. Smitha.

Tymczasem władze właśnie od zmiany formy własności próbują rozpocząć reformę ochrony zdrowia. W połowie tego roku weszła w życie ustawa o działalności leczniczej, która wymusza na

zadłużonych placówkach – w sytuacji gdy samorządy nie spłacą ich długu – przekształcanie się w spółki. Ponieważ samorządów nie stać na spłatę szpitalnych długów, bo rozsadziłoby to ich budżety, oznacza to, że w przyszłym roku zamiast gruntownej reformy służby zdrowia będziemy mieli falę przekształceń szpitali w spółki.

Tyle że sama zmiana formy prawnej nic tu nie pomoże. Narastające wciąż długi spowodują, że wartość przekształconych szpitali będzie malała, a biedne samorządy, których nie stać na ich utrzymanie, zaczną sprzedawać je za bezcen. – Że tak będzie, wiadomo było od samego początku – podsumował Mirosław Górski, ordynator Oddziału Ratunkowego Szpitala Powiatowego w Kwidzynie, były wicemarszałek województwa pomorskiego i były dyrektor pomorskiego NFZ-tu.

Fatalnym posunięciem było też powiązanie składki zdrowotnej z wynagrodzeniami. Eksperti przestrzegali, że będzie to groziło katastrofą, gdy ludzie masowo będą tracili pracę i nie będzie z czego pobierać składek. I tak właśnie się dzieje. Prezes NFZ-etu Agnieszka Pachciarz potwierdziła, że od lutego obserwuje stały trend zmniejszania się składki ZUS-owskiej, a to oznacza, że zadłużone szpitale nie mają co liczyć na finansową pomoc.

Autor: Dorota Skrobisz

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl